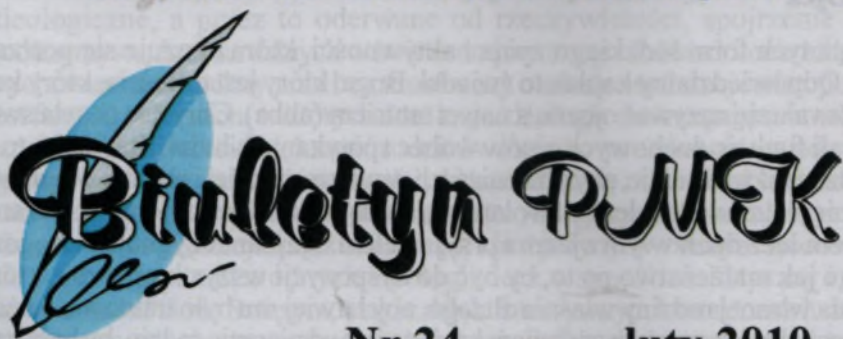


128  
REKTORAT POLSKIEJ MISJI KATOLICKIEJ WE FRANCJI  
RECTORAT DE LA MISSION CATHOLIQUE POLONAISE DE FRANCE

**Biuletyn P.M.K.**



Nr 24 — luty 2010



**Boże,**  
w tym Roku Kapłańskim  
zawieramy Ci wszystkich  
Księży Polskiej Misji Katolickiej  
i wszystkich Księży  
z całego świata.

Błogosław każdemu  
spośród nich  
i użycz łaski skuteczności  
w ich posłudze.

Przez wstawiennictwo  
Świętego Proboszcza z Ars  
spraw, aby serca  
naszych Duszpasterzy  
upodobniały się do Serca  
Twojego Syna.

Mocą Ducha Świętego  
wznieć wiele powołań  
Do Świętego Kapłaństwa.  
Amen

**ROK  
KAPŁAŃSKI**

# KAPŁAN - DUCHOWY OJCIEC

## 1. Kapłan - świadek Boga Ojca

Kapłaństwo jest jedną z tych form ludzkiego życia i aktywności, która okazuje się potrzebna w każdej epoce i cywilizacji. Odpowiedzialny kapłan to świadek Boga, który jest miłością, który kocha każdego człowieka i który pozwala się nazywać ojcem, a nawet tatusiem (abba). Chrystus posyła swoich uczniów po to, by podejmowali funkcję duchowych ojców wobec spotykanych ludzi. Stawia im trudne wymagania. Mają kochać bardziej niż inni ludzie, aby umacniać ich w wierze, nadziei i miłości. Kapłaństwo - podobnie jak małżeństwo - nie jest zawodem lecz powołaniem, a ksiądz, który jest wierny wskazaniom Chrystusa, nie jest urzędnikiem lecz duchowym ojcem i przyjacielem. Kapłan rezygnuje z czegoś tak wspaniałego i wartościowego jak małżeństwo po to, by być do dyspozycji wszystkim ludzi, których spotyka. Rezygnuje z założenia własnej rodziny właśnie dlatego, aby łatwiej mu było traktować każdego człowieka jak swojego krewnego. Podstawowym zadaniem kapłana jest wspieranie rodzin, by były trwałe i szczęśliwe, gdyż to właśnie rodzina w największym stopniu decyduje o obliczu tej ziemi. Stwarza bowiem optymalne warunki, by nowy człowiek mógł przyjść na świat, by mógł odkryć swoją tajemnicę, by nauczył się kochać i by włączył się w historię zbawienia.

Ksiądz wierny powołaniu i kompetentny to ktoś, kto komunikuje prawdę i miłość. To duchowy rodzic. To ktoś, kogo obrazowo można nazwać mamusio-tatusiem albo tatusio-mamusią. Ludzie, których wspiera, potrzebują bowiem jego stanowczości i twardości, która jest symbolem miłości ojcowskiej, a jednocześnie jego delikatności i ofiarności, która jest symbolem miłości macierzyńskiej. Ojcostwo biologiczne to przekazywanie życia fizycznego. Ojcostwo duchowe to pomaganie człowiekowi, by narodził się on dla swego człowieczeństwa, czyli by stał się w pełni człowiekiem, tym kimś jedynym na tej ziemi, kto potrafi myśleć i kochać i kto jest powołany do przyjaźni z Bogiem, świętości i zbawienia.

Według różnych kryteriów można opisywać sposoby realizowania duchowego ojcostwa przez kapłana. Duszpasterz to Boży prorok, głosiciel Słowa Bożego i świadek Ewangelii, przewodnik wspólnoty parafialnej, szafarz sakramentów świętych, katecheta, ten, który przyprowadza ludzi do Chrystusa, jedynego Zbawiciela człowieka. W niniejszym opracowaniu posłannictwo księdza jako duchowego ojca ukazane zostanie według kryterium, jakim są podstawowe formy oddziaływania w relacjach międzyludzkich, a mianowicie wychowanie, profilaktyka, interwencja kryzysowa i terapia.

## 2. Kapłan - wychowawca

Podstawowe zadanie kapłana polega na wychowywaniu powierzonych sobie ludzi według zasad Ewangelii. Niepokojącym i groźnym zjawiskiem jest fakt, że obecnie wychowanie należy do najbardziej zaniedbanych sfer w rodzinie i społeczeństwie. Rodzice są często nieobecni, albo źle obecni w życiu własnych dzieci. Inni z kolei nie podejmują w sposób systematyczny i konsekwentny trudu wychowania. Zwykle zauważają swoje dzieci dopiero wtedy, gdy te wchodzą w poważny kryzys i gdy swoim zaburzonym zachowaniem głośno wołają o obecność czy pomoc. Podobnie w środowisku szkolnym nauczyciele coraz częściej skupiają się na profilaktyce i redukcji strat, a nawet próbują stawać się terapeutami dla swoich wychowanków. Zapominają wtedy o tym, że ich głównym zadaniem jest nauczanie i wychowanie młodego pokolenia. Mentalność reductora strat i terapeuty jest słuszna w obliczu tych dzieci i młodzieży, którzy przeżywają kryzys. Jest natomiast fatalna w perspektywie wychowania, gdyż sprawia, że dorośli stawiają jedynie minimalistyczne cele w wychowaniu młodego pokolenia, poddają się zniechęceniu i negatywnym oczekiwaniom. Patrzą bowiem na wychowanka przez pryzmat jego zaburzonych rówieśników czy problematycznych starszych kolegów, a nie przez pryzmat jego własnych możliwości i aspiracji. Wszystko to sprawia, że „ideałem” pedagogicznym staje się obecnie wychowanek-średniak, który nie sprawia większych kłopotów w domu, szkole czy na ulicy. Tymczasem im bardziej w wychowaniu zadawaliśmy się minimalizmem i im bardziej ograniczamy się do redukcjonowania strat, tym szybciej i tym większe będą konflikty i kryzysy, w które popadną nasi wychowankowie. Jest tu zatem analogia do coraz częściej praktykowanego w szkołach zaniżania programu nauczania i równania w dół, co w dłuższej perspektywie prowadzi do zapaści intelektualnej młodego pokolenia. W wychowaniu bowiem obowiązuje zasada: kto wymaga od siebie i innych niewiele, ten nie osiągnie niczego.

W tej sytuacji duszpasterz to ktoś, kto przypomina rodzicom, pedagogom i innym dorosłym, że ich pierwszym zadaniem w odniesieniu do młodego pokolenia jest mądre i odpowiedzialne wychowanie, a nie ograniczanie się jedynie do interwencji kryzysowej i redukcjonowania strat. Jednocześnie ksiądz wierny swemu powołaniu to ktoś, kto dosłownie od rana do wieczora osobiście podejmuje trud kształtowania dojrzałego człowieka. To ktoś, kto pamięta, że jedynym rozsądnym punktem wyjścia w wychowaniu jest adekwatne rozumienie wychowanka. Nie jest to takie oczywiste dla wielu rodziców i nauczycieli, gdyż obecnie dominują naiwne i zawężone, ale ideologicznie „poprawne” wizje wychowanka jako kogoś wewnętrznie dobrego i harmonijnego, w którym wychowawca powinien dostrzegać jedynie jego pozytywy. Pedagogiczna

„poprawność” oznacza też tendencję wychowawców do przesadnego skupiania się na cielesności, emocjonalności i subiektywnych przekonaniach wychowanka, kosztem pozostałych wymiarów jego człowieczeństwa, a zwłaszcza kosztem jego sfery moralnej, duchowej, religijnej i społecznej. Tego typu ideologiczne, a przez to oderwane od rzeczywistości, spojrzenie na wychowanka prowadzi do podtrzymywania absurdalnych w świetle empirycznego doświadczenia mitów o spontanicznej samorealizacji wychowanka, o wychowaniu bez stresów czy o szkole neutralnej światopoglądowo. Bolesnym paradoksem jest fakt, że w czasach, w których dominuje ideologia dostrzegająca w człowieku głównie jego pozytywne aspekty i możliwości, większość rodziców i wychowawców nie ma odwagi proponować wychowankom życia w prawdzie, miłości i wolności, zadawając się minimalistycznymi celami albo ograniczając się do interwencji kryzysowej i redukcji strat wynikających z minimalistycznego i naiwnego wychowania. Niestety coraz częściej ksiądz okazuje się kimś jedynym w danym środowisku, kto patrzy na wychowanka nie poprzez pryzmat modnych ideologii, lecz w sposób realistyczny i całościowy. Dzięki objawieniu, zawartemu w Piśmie Świętym, a także dzięki intensywnym kontaktom z ludźmi i codziennemu doświadczeniu kapłan upewnia się, że wychowanek to ktoś wielki, a jednocześnie to ktoś zagrożony od zewnątrz - przez cynicznych czy naiwnych ludzi - i od wewnątrz - przez własną naiwność czy słabość. To ktoś, kto znajduje się w sytuacji biblijnego Józefa, który został sprzedany przez braci do niewoli i kto bywa synem marnotrawnym, który w pogoni za iluzją łatwego szczęścia odchodzi od kochającego go ojca. Nic zatem dziwnego, że wychowanie to nierzadko ratowanie wychowanka przed nim samym.

Podstawą odpowiedzialnego wychowania jest proponowanie wychowankowi dojrzałej sztuki życia. Wychowywać to pomagać człowiekowi, by coraz pełniej rozumiał oraz coraz dojrzałej kochał siebie i innych ludzi. Wychowywać to uczyć myśleć i kochać, jak Chrystus. Boża prawda wyzwala człowieka z ignorancji, naiwności i grzechu, a Boża miłość daje mu siłę konieczną do tego, by mógł się on rozwijać i osiągnąć pełnię dojrzałości, czyli świętość. Kompetentny kapłan kieruje się pedagogiczną mentalnością zwycięzcy, a to oznacza, że ma odwagę proponować wychowankowi wyłącznie optymalną drogę życia, czyli drogę mniej uczęszczaną, drogę miłości, prawdy, wolności, odpowiedzialności, drogę szlachetności i świętości. Takiego księdza wychowankowie pytają - podobnie jak Jezusa - nie o to, czy dane zachowanie jest już grzechem, lecz o to, co dobrego warto czynić. Duszpasterz uświadamia im bowiem fakt, że Boże przykazania nie ograniczają ludzkiej wolności, lecz są dla nas zaszczytem i wyróżnieniem. To przecież zaszczyt i wyróżnienie, gdy ktoś nie kradnie, nie kłamie, nie zabija, nie cudzołoży, nie krzywdzi swoich bliskich i gdy nie stawia jakichś rzeczy czy osób w miejsce Boga. Ewangelia jest podręcznikiem pedagogicznym, który wychowawców i wychowanków uczy mentalności zwycięzcy (życie w wolności i świętości dzieci Bożych) i który jednych i drugich prowadzi do tego jedyne Wychowawcy, który najpełniej kocha i rozumie człowieka.

Dojrzały kapłan nie poddaje się „wypaleniu” zawodowemu nawet wtedy, gdy jego oddziaływania wychowawcze zdają się pozostawać bezowocne, a nawet spotykają się z jawnym odrzuceniem czy wręcz szyderstwem. Ma on bowiem świadomość, że jest jedynie narzędziem w ręku Boga-Wychowawcy i że jest odpowiedzialny za swoją postawę wobec wychowanka, ale nie za jego odpowiedź lub za brak odpowiedzi. Zdaje sobie też sprawę z tego, że wychowankowie w odmienny sposób odnoszą się do wychowawców i do demoralizatorów. Wobec tych pierwszych są z reguły krytyczni i próbują podważyć najbardziej nawet oczywiste prawdy czy wymagania, o których mówią im wychowawcy. Są natomiast często zupełnie bezkrytyczni wobec demoralizatorów, którzy mają ich iluzję szczęścia bez podstawowych wartości i więzi, a także bez dyscypliny, czujności i pracy nad sobą. Z tego właśnie względu kapłan-wychowawca ma świadomość, że aby wychowywać, nie wystarczy mieć rację i nie wystarczy być bardziej kompetentnym od demoralizatorów. Trzeba kochać. Tylko wtedy bowiem, gdy wychowanek widzi, że jego los naprawdę leży na sercu wychowawcy, będzie skłonny skorzystać z jego pomocy wychowawczej. Wychowanie chrześcijańskie zmierza ostatecznie do tego, by wychowanek zaprzyjaźnił się z Chrystusem. Wszystko to, co czyni kapłan jako wychowawca, zmierza właśnie do tego, by przyprowadzać wychowanka do Zbawiciela, który w pełni zna człowieka i który kocha go nieodwołalną miłością. W praktyce to przyprowadzanie dzieci i młodzieży do Chrystusa dokonuje się poprzez katechezę, Eucharystię, rekolekcje parafialne, przygotowanie do sakramentów, a także poprzez rozmowy indywidualne, spowiedź i kierownictwo duchowe. Szczególne znaczenie w trosce o wychowanie mają grupy formacyjne, które tworzą pozytywne środowisko wychowawcze, gdyż stają się alternatywą wobec tych środowisk i miejsc, które niosą zagrożenie dla rozwoju wychowanka. Kompetentne podejmowanie opisanych powyżej działań wychowawczych, czyli odpowiedzialna obecność wśród wychowanków, połączona z pozytywnym świadectwem życia i radosną wiernością własnemu powołaniu, stanowi podstawową formę realizacji duchowego ojcostwa w życiu kapłana.

### 3. Kapłan - profilaktyk

Wychowawca, który ma odwagę patrzeć w realistyczny sposób na wychowanka i środowisko, w którym on żyje, jest świadomy poważnych zagrożeń, jakim obecnie podlega młode pokolenie. Wielu nastolatkom grozi drastyczne zawężenie pragnień i aspiracji, kierowanie się doraźną przyjemnością,

popadanie w destrukcyjne uzależnienia od substancji chemicznych, albo od osób, rzeczy czy określonych bodźców i doznań. Wielu młodych używa myślenia po to, by oszukiwać samych siebie, a wolności w taki sposób, że ją traci. Wielu nastolatków wchodzi w takie więzi, które okazują się toksycznym uwięzieniem. Coraz częściej spotykamy dziewczęta i chłopców, którzy przeżywają najbardziej dramatyczną formę desperacji, jaka może dotknąć człowieka, a mianowicie stają się obojętni na własny los.

Realistyczna świadomość tego typu zagrożeń sprawia, że odpowiedzialny wychowawca to także profilaktyk, czyli ktoś, kto podejmuje działania, które chronią wychowanka przed popadnięciem w uzależnienia czy inne formy bolesnego kryzysu. Działania profilaktyczne - w przeciwieństwie do aktywności wychowawczej - są obecnie prowadzone na dużą skalę w szkołach, świetlicach i innych środowiskach. Niestety nadal w polskiej profilaktyce dominuje model negatywny, który skupia się na ukazywaniu zagrożeń i na przestrzeganiu wychowanków przed zachowaniami problematycznymi. W najlepszym przypadku profilaktycy, którzy odwołują się do tego modelu, usiłują uczyć wychowanka dojrzałej postawy wobec alkoholu czy narkotyków, nie próbując jednak uczyć ich dojrzałej postawy w innych sferach życia. W najgorszym przypadku oddziaływanie profilaktyczne okazuje się formą (niezamierzonego?) instruktażu, na przykład co do rodzaju, działania a nawet sposobów wytwarzania określonych substancji odurzających. Ciągłe jeszcze zbyt mało jest w Polsce profilaktyki pozytywnej, czyli uczenia dzieci i młodzieży wartościowych kompetencji oraz dojrzałej filozofii życia, opartej na czynieniu tego, co wartościowsze, a nie tego, co łatwiejsze czy co czyni tak zwana większość społeczeństwa. Ciągłe jeszcze znaczna część profilaktyków liczy na swoistą schizofrenię u wychowanków, czyli na sytuację, w której zajmą oni dojrzałą postawę wobec nikotyny, alkoholu czy narkotyków wtedy, gdy nikt nie uczy ich zajęcia równie dojrzałej postawy wobec ciała, seksualności czy więzi międzyludzkich. W tej sytuacji kapłan jako duchowy ojciec ma za zadanie pójścia w głąb w oddziaływaniach profilaktycznych. Pójście w głąb oznacza pomaganie wychowankom, by rozwijali pozytywne zainteresowania i pasje, by kierowali się odpowiedzialną hierarchią wartości, by pragnęli realistycznie myśleć i mądrze kochać, by nie tylko innym ludziom, ale także samym sobie potrafili powiedzieć „nie” w obliczu własnych słabości czy naiwności. Kapłan - profilaktyk to ktoś, kto pomaga wychowankom w budowaniu pozytywnych więzi z samym sobą, z drugim człowiekiem i z Bogiem, bo tego typu więzi okazują się najskuteczniejszą ochroną w obliczu zewnętrznych i wewnętrznych zagrożeń. Zło najpewniej zwycięża się dobrem. Od piętnastu lat przekonuję się o tym w czasie moich spotkań z dziećmi, młodzieżą i studentami. Są oni zainteresowani tym, co im proponuję i stają się skłonni do tego, by modyfikować ich ewentualne błędne postawy jedynie wtedy, gdy wskazuję im konkretne sposoby wygrywania życia, czyli sposoby poszerzania świadomości, wolności i dojrzałości w odniesieniu do sfery cielesnej, seksualnej, emocjonalnej, moralnej, duchowej, społecznej, religijnej i aksjologicznej.

Skuteczną profilaktyką - w tym pozytywnym i pogłębionym znaczeniu - są podstawowe formy aktywności duszpasterskiej księdza w parafii, począwszy od wspólnej modlitwy, Eucharystii i katechezy. Formy bardziej specyficzne w tym względzie to prowadzenie grup formacyjnych dla dzieci i młodzieży, organizowanie świetlic i kolonii letnich, zwłaszcza dla dzieci i młodzieży ze środowisk szczególnie zagrożonych, a także solidnie przeprowadzane parafialne kursy, przygotowujące młodzież i narzeczonych do życia w małżeństwie i rodzinie. Kapłan-profilaktyk rozumie, że podstawą ochrony dzieci i młodzieży przed zachowaniami problematycznymi i uzależnieniami jest uczenie wychowanków sztuki dojrzałego życia, a nie sztuki niepicia alkoholu czy nie sięgania po narkotyki.

#### 4. Kapłan - ratownik

Codzienne doświadczenie potwierdza fakt, że oddziaływania wychowawcze i profilaktyczne niestety nie wystarczą w relacjach międzyludzkich. W każdym środowisku spotykamy bowiem osoby niepełnoletnie i dorosłe, które - czasem bez własnej winy - przeżywają poważny kryzys w życiu osobistym, rodzinnym czy społecznym. Część z nich nieraz w dramatyczny sposób krzywdzi innych ludzi i samych siebie. Wtedy konieczna staje się interwencja kryzysowa i próba redukcji strat zdrowotnych, psychicznych, moralnych, duchowych, społecznych czy materialnych.

Umiejętność pomagania ludziom w sytuacjach kryzysowych to szczególnie ważne potwierdzenie duchowego ojcostwa. Nic zatem dziwnego, że ludzie przeżywający kryzys zwracają się często o pomoc właśnie do księży. Stąd istotnym sprawdzianem dojrzałości duszpasterzy jest ich szczególna troska o tych, którzy się źle mają. To nie przypadek, że pomaganie tej grupie ludzi jest też podstawowym kryterium sądu ostatecznego. Chrystus wyjaśnia swoim uczniom, że przy końcu czasów nie spyta nas o miłość do naszych bliskich i przyjaciół, lecz najpierw o miłość do tych, którzy byli biedni, bezradni, uwięzieni i którzy nie mogli odplacić się miłością za miłość.

Kapłan wierny swemu powołaniu ma zatem świadomość, że w szczególny sposób posłany jest do tych, którzy przeżywają poważny kryzys i bardzo cierpią. Jednocześnie zdaje sobie sprawę z tego, że takim ludziom niełatwo jest pomóc, gdyż oni sami zwykle w sposób jednostronny i naiwny interpretują swoje problemy i w sposób spontaniczny szukają raczej rozwiązań łatwych niż prawdziwych. Dla przykładu rodzice, którzy odkrywają, że ich dorastające dzieci są narkomanami czy przestępcami, widzą główny problem w tym, że te dzieci cierpią, a nie że błądzą. Z kolei krewni osób uzależnionych uważają zwykle, że

alkoholizm jest jedynym problemem w ich rodzinie i że to sam chory powinien uczynić pierwszy krok, by poprawić swoją sytuację. Innymi słowy ludzie w kryzysie próbują w wygodny dla siebie sposób interpretować przeżywane trudności, a zwracając się do księdza o pomoc, chcą decydować także o tym, jak ta pomoc ma wyglądać. Oczekują, na przykład, pieniędzy a nie pomocy w znalezieniu pracy, albo liczą na to, że to ksiądz za nich rozwiąże ich problemy wychowawcze, np. rozmawiając z nastolatkiem, który przeżywa kryzys, albo „przemawiając do serca” komuś, kto nadużywa alkoholu.

Często ludzie w sytuacjach kryzysowych zwracają się najpierw do tych świeckich specjalistów, którzy widzą ich problemy i drogi przezwyciężenia trudności w sposób podobnie zawężony i powierzchowny, jak oni sami. Wiele osób zajmujących się poradnictwem psychologicznym czy resocjalizacją, powtarza slogany o tym, by nie „wtrącać się” w prywatne sprawy człowieka, który zwraca się o pomoc i by nie „narzucać” mu żadnych wartości czy sposobów postępowania. Takie rozumowanie zakłada, że wszystkie sposoby postępowania i wartościowania są jednakowo dobre, co jest oczywistym absurdem. Gdyby to bowiem było prawdą, to nikt z ludzi nie przeżywałby kryzysu i nie szukałby pomocy. Udzielanie naiwnej czy powierzchownej pomocy prowadzi z konieczności do rozczarowania i pogłębiania się zaistniałych trudności. Zwykle dopiero wtedy - nieraz po wielu latach - ludzie przeżywający kryzys stają się gotowi do tego, by szukać rozwiązań dojrzałych i odpowiedzialnych, opartych na obiektywnej prawdzie i na ewangelicznej hierarchii wartości, rezygnując z rozwiązań pozornych, opartych na modnych ideologiach, czy na szukaniu doraźnej przyjemności i ulgi.

W dojrzały sposób wypełnia misję duchowego ojca wobec ludzi w kryzysie ten kapłan, który nie tylko jest wrażliwy na ich los, ale który wskazuje im prawdziwe drogi przezwyciężania ich trudności. Jego pierwszym zadaniem jest uczenie miłości dojrzałej i wychowującej, czyli dostosowanej do sytuacji życiowej i do zachowania drugiej osoby. Im bardziej dana osoba okazuje się niedojrzała i błędzi, tym bardziej zmusza nas do tego, by okazywać jej „twardą” miłość, na przykład poprzez demaskowanie jej błędów czy poprzez pozwalanie, by osoba ta ponosiła wszystkie konsekwencje swoich negatywnych zachowań. Takiej właśnie miłości uczy nas Jezus w przypowieści o synu marnotrawnym i o mądrze kochającym ojcu. Gdy syn odchodzi, wtedy ojciec nie przestaje go kochać. Wychodzi na drogę, aby syn mógł się upewnić, że może wrócić, że serce ojca i drzwi jego domu pozostają otwarte dla błędzącego. Jednak dopóki syn błędzi, dopóty ojciec nie udziela mu pomocy i nie przeszkadza ponosić konsekwencji popełnianych błędów. Cierpi razem z synem, ale rozumie, że tylko osobiste cierpienie błędzącego może mu otworzyć oczy i skłonić go do zmiany postępowania. Tam, gdzie nie skutkuje miłość, tam lekarstwem może stać się cierpienie.

Wychowująca miłość, której uczy nas Chrystus, jest podstawowym kryterium rozwiązywania wszelkich kryzysów i trudności międzyludzkich. Zadaniem kapłana jest wyjaśnianie zasad takiej właśnie miłości na przykład kobiecie, której mąż jest alkoholikiem, czy rodzicom, których dorastające dzieci zaczynają dramatycznie błędzić. W skrajnych sytuacjach kapłan przypomina, że złożenie przysięgi małżeńskiej nie daje drugiej stronie prawa do wyrządzania krzywdy współmałżonkowi i dlatego Kościół ustanowił instytucję separacji. Separacja małżeńska to sytuacja, w której żona czy mąż - na czas trwania problemu - zawiesza wspólne mieszkanie z małżonkiem, który przeżywa poważny kryzys, stosuje przemoc, krzywdzi dzieci czy dopuszcza się zrad małżeńskich. Ze stosowania miłości dostosowanej do zachowania drugiego człowieka wynika także zasada, że kapłan stara się najpierw chronić ofiary czyjeś niedojrzałości czy przemocy, a dopiero w drugiej fazie organizuje pomoc wobec sprawców krzywdy, którzy z oczywistych względów również potrzebują wsparcia. Żaden bowiem dojrzały i szczęśliwy człowiek nie będzie krzywdził innych ludzi.

Kapłan - jak każdy duchowy ojciec - nie czeka, aż człowiek cierpiący czy bezradny zwróci się do niego z wołaniem o pomoc, ale „wychodzi na drogę” i aktywnie szuka takich ludzi. Temu służy dobrze zorganizowana wizyta duszpasterska, rozmowy w kancelarii i konfesjonale, poznawanie sytuacji rodzin poprzez kontakt z dziećmi i młodzieżą. Dojrzały kapłan ma ponadto świadomość, że sam nie rozwiąże wszystkich trudności swoich parafian. Właśnie dlatego stara się tworzyć i wychowywać parafialną wspólnotę miłości, w której zdrowi pomagają chorym, młodzi starszym, bogaci biednym, a silni tym, którzy czują się bezradni. Kapłan promuje i wspiera grupy pomocy i samopomocy (np. grupy charytatywne, grypy AA, Al-Anon, Al-Ateen, Kluby Abstynenta), a także kontaktuje zainteresowanych z instytucjami ponadparafialnymi, np. Caritas diecezjalna, telefon zaufania, domy dla ofiar przemocy, darmowe jadłodajnie. Kapłan ułatwia też kontakt danego człowieka z instytucjami i specjalistami świeckimi, których kompetencje i odpowiedzialność zostały potwierdzone w ich wcześniejszych sposobach interwencji kryzysowej.

## 5. Kapłan - terapeuta

Są sytuacje, w których przeżywane problemy i trudności osiągnęły takie rozmiary, że danej osobie nie wystarczy już najmądrzejsza nawet porada czy ochrona przed krzywdą. Chodzi tu o ludzi, którzy popadli w dramatyczne uzależnienia (np. od substancji psychotropowych, od seksu czy jedzenia, od hazardu, pracy, komputera, itd.). Chodzi też o tych, którzy popadli w głębokie stany depresyjne i nerwice, w zaburzenia osobowości czy patologiczną agresję i przemoc. Codzienne życie takich osób staje się

nieznośnym ciężarem, a one same są poważnym zagrożeniem dla siebie i innych ludzi. W takiej sytuacji konieczna jest interwencja terapeutyczna.

Organizowanie i podjęcie tego typu interwencji nie należy do zadań kapłana, podobnie jak nie jest specyficzną rolą przyjaciela czy innej osoby, która podejmuje funkcję duchowego ojca. Interwencja terapeutyczna wymaga bowiem wykształcenia wysokiej klasy specjalistów, a także zorganizowania instytucji, które dysponują personelem pomocniczym, budynkami i zapleczem finansowym, badaniami naukowymi i ewaluacją stosowanych przez siebie metod terapeutycznych. Z tego względu organizowanie pomocy terapeutycznej jest obowiązkiem państwa i żadna inna instytucja nie powinna, ani nie jest w stanie wyręczać w tym struktur państwowych.

Jednak także wobec ludzi, którzy potrzebują specjalistycznej pomocy terapeutycznej, kapłan ma do spełnienia ważną rolę. Jego pierwszym zadaniem jest motywowanie chorego i jego bliskich do podjęcia trudu terapii i do szukania takich osób i instytucji, które są w stanie udzielić optymalnej pomocy. Kapłan budzi i podtrzymuje nadzieję, a także pogłębia motywację do podjęcia wysiłku współpracy z terapeutą. Ważne jest, by dominującą motywacją nie było jedynie pragnienie pacjenta, by jak najszybciej uwolnić się od zaburzeń i cierpienia, lecz by odzyskać zdolność do życia opartego na miłości, wolności i odpowiedzialności.

Drugim zadaniem kapłana jest wskazywanie ewentualnych ograniczeń danego typu terapii. Wtedy bowiem można udzielić choremu tych koniecznych form wsparcia, których nie otrzyma on w czasie samej terapii. Największą chyba słabością dominujących obecnie modeli interwencji terapeutycznej jest skupianie się na psychice pacjenta, a nie na jego sytuacji egzystencjalnej. Wielu terapeutów zapomina o tym, co ponad sto lat temu przypomniał Z. Freud, że mianowicie nie ma nic przypadkowego w ludzkiej psychice. Ewentualne bolesne stany emocjonalne, depresje, uzależnienia czy natrętne myśli, to lustro, które odzwierciedla sytuację osobistą, rodzinną i społeczną danej osoby. Próba uzdrawiania stanów psychicznych człowieka bez pomagania mu, aby zajął dojrzałą niż dotąd postawę wobec siebie i życia oznacza podobną naiwność, jak przekonanie, że wystarczy pomalować lustro, w którym przegląda się człowiek, aby naprawdę korzystniej wyglądać i aby lepiej się poczuć.

Z powyższych względów kapłan motywuje pacjenta do pracy nad sobą również po zakończeniu procesu terapeutycznego, zachęcając go, na przykład, do wejścia w grupy samopomocy po odbyciu terapii alkoholowej, czy do włączenia się w grupy formacyjne po uzyskaniu pomocy terapeutycznej w obliczu nerwic, stanów depresyjnych czy innych zaburzeń osobowości. Co najważniejsze, dojrzały kapłan sam okazuje się terapeutą, gdyż dysponuje tą najbardziej podstawową terapią, jakiej potrzebuje człowiek, a mianowicie terapią miłości. Większość zaburzeń psychicznych i uzależnień to wynik toksycznych więzi i kierowania się błędną hierarchią wartości. Właśnie dlatego wprowadzanie człowieka w więzi dojrzałej miłości jest nie tylko najskuteczniejszym sposobem wychowania i przezwyciężania sytuacji kryzysowych, ale także okazuje się najskuteczniejszą formą terapii. Szczególnym zadaniem kapłana - w ramach terapii miłości - jest pomaganie danemu człowiekowi, by doświadczył przebaczenia od Boga i ludzi, by sam sobie dojrzałe przebaczył i pojednał się ze swoją bolesną przeszłością, by dokonał uczciwego rozrachunku moralnego oraz aby odzyskał dojrzałą hierarchię wartości, w której najważniejsza jest prawda i miłość, a nie doraźna przyjemność czy chęć odreagowania napięć.

## 6. Duchowe ojcostwo dzisiaj

Obserwujemy obecnie poważny kryzys ojcostwa biologicznego. Coraz mniej mężów na tyle mocno i wiernie kocha swoje żony, by zapragnąć dzielenia się ich miłością z potomstwem. Ucieczka od miłości rodzicielskiej oznacza zawsze ucieczkę od miłości małżeńskiej, albo niezdolność do takiej miłości. To właśnie dlatego obserwujemy symptomatyczny fakt, że im mniej jest dzieci w danej rodzinie, tym częściej rozpada się małżeństwo.

W jeszcze chyba większym stopniu przeżywamy obecnie kryzys ojcostwa duchowego. Kryzys duchowego ojcostwa nie wynika jednak z tego, że takie ojcostwo nie jest już potrzebne, lecz z tego, że w naszych czasach poważny kryzys przeżywa człowiek, a to prowadzi do kryzysu wszelkich form miłości. Ojcostwo duchowe jest znacznie trudniejsze niż ojcostwo biologiczne. Biologiczni ojcowie są często nieobecni lub źle obecni w życiu swoich dzieci i nie okazują im koniecznego wsparcia. Ojcostwo biologiczne jest bowiem niestety możliwe także wtedy, gdy dany człowiek okazuje się kimś egoistycznym i nieodpowiedzialnym. Tymczasem ojcostwo duchowe wymaga dużej dojrzałości psychicznej, moralnej, duchowej, religijnej, społecznej. Wymaga uczenia się dojrzałej miłości, respektowania sumienia i ewangelicznych wartości. Wymaga ofiarności, pracy nad sobą i stawiania sobie twardych wymagań.

Każde społeczeństwo potrzebuje mężczyzn - mężów, ojców, braci, przyjaciół, kapłanów - którzy w kompetentny sposób podejmują duchowe ojcostwo. Duchowy ojciec to bowiem ktoś, kto potrafi wychowywać, kto zapobiega zagrożeniom, kto pomaga przezwyciężać sytuacje kryzysowe i kto podejmuje funkcję terapeuty, kierując się w każdej sytuacji miłością mądrą i wychowującą na wzór Jezusa, który ratował człowieka przed nim samym i przed tymi, którzy próbowali go skrzywdzić.

Ks. Marek Dziewiecki

# KAPŁAŃSTWO, KRYZYS I POWOŁANIE DO ŚWIĘTOŚCI

**Kapłan to uczeń i świadek Chrystusa, który uczy nas błogosławionego życia na ziemi.**

## **Powołanie: dar i zadanie**

W Polsce od kilku dziesięcioleci liczba powołań do kapłaństwa kształtuje się na wysokim poziomie i nie odczuwamy braków w tym względzie. W stosunku do innych krajów naszego Kontynentu sytuacja ilościowa jest wręcz bardzo dobra, gdyż w Polsce mamy aż 25% wszystkich alumnów Europy. Niepokój budzi natomiast jakość niektórych kandydatów zgłaszających się do domów formacyjnych. Coraz więcej jest wśród nich osób z rodzin niepełnych i w kryzysie. Spora grupa kandydatów ma poważne braki w wychowaniu, zwłaszcza w wymiarze intelektualnym, moralnym, duchowym i religijnym. Wielu ma też problemy z solidnością, z pracowitością, z dyscypliną i z zaangażowaniem. Tymczasem Bóg nikogo nie powołuje do bycia księdzem czy zakonnikiem „drugiej kategorii”. W obecnych uwarunkowaniach kulturowych, społecznych i obyczajowych znacznie trudniej jest młodemu człowiekowi dorastać do świętego kapłaństwa czy życia konsekrowanego. Podobnie zresztą, jak znacznie trudniej niż jeszcze kilkanaście lat temu jest im dorastać do świętego życia w małżeństwie i rodzinie.

W tej sytuacji jeszcze ważniejsza niż dotąd staje się solidna formacja alumnów w seminariach duchownych. Formacja ta ma podwójny cel. Dla kandydata jest to czas modlitwy, nauki i różnych form zaangażowania duszpasterskiego po to, by weryfikować, czy rzeczywiście jest on powołany do kapłaństwa i czy rzeczywiście jego motywacja jest dojrzała. Z kolei wychowawcy seminaryjni są odpowiedzialni przed Bogiem i przed Kościołem za to, by pomagać kandydatowi w dorastaniu do powołania i by nie dopuścić do tego, aby ktoś przyjął święcenia czy złożył śluby zakonne bez osiągnięcia odpowiedniej dojrzałości. Do święceń nie wystarczy sam dar powołania. Konieczna jest także dojrzałość, która oznacza, że powołany dorasta do tego, by myśleć, kochać i pracować na wzór Chrystusa. Weryfikacja seminaryjna w obu wyżej wymienionych aspektach bywa z reguły skuteczna, gdyż zwykle do święceń dochodzi nie więcej kandydatów niż 50-60% spośród tych, którzy się zgłosili. Odejście z seminarium jest przejawem uczciwości, zwłaszcza gdy dokonuje się mocą osobistej decyzji danego alumna, który przed Bogiem i ludźmi uznaje, że kapłaństwo nie jest jednak jego drogą życia lub że nie dorasta jeszcze do łaski powołania.

## **Dramat niewierności**

Prawdziwy dramat ma miejsce wtedy, gdy ktoś sprzeniewierza się przyjętym już święceniom diakonatu czy kapłaństwa. Odchodzący przestaje być wierny własnemu powołaniu i łamie zobowiązania, które podjął w sposób świadomy, dobrowolny i publiczny. Odejście z kapłaństwa czy życia konsekrowanego to niewierność tak wielka, że może być porównana jedynie ze złamaniem przysięgi małżeńskiej. Zwykle osób, które odchodzą z kapłaństwa jest od kilku do kilkunastu w skali roku. Jeśli uwzględnimy fakt, że w Polsce mamy około trzydziestu tysięcy kapłanów diecezjalnych i zakonnych, to ci, którzy odchodzą, stanowią znikomy ułamek procenta. Jednak każda z takich sytuacji to o jeden dramat za dużo. Ponadto trzeba pamiętać także o tym, że część księży i osób konsekrowanych przeżywa poważny kryzys, a mimo to nie odchodzi formalnie z kapłaństwa czy nie porzuca swoich wspólnot zakonnych. Osób w kryzysie jest zatem więcej niż tych, które oficjalnie opuszczają szeregi duchowieństwa.

Każdy, kto odchodzi z kapłaństwa czy kto łamie śluby zakonne, szuka jakiegoś usprawiedliwienia, jakiejś formy wymówki. Działają wtedy psychiczne mechanizmy obronne. Kto nie postępuje zgodnie z sumieniem i z własnymi zobowiązaniami, ten przeżywa poważny niepokój i próbuje „załagodzić” ten niepokój jakąś formą alibi. Całkiem podobnie czyni nastolatek, który ucieka z domu, albo człowiek dorosły, który odchodzi od małżonki, Boga i Kościoła. Ci, którzy porzucają kapłaństwo czy łamią śluby zakonne, zwykle całą odpowiedzialnością za zaistniałą sytuację obarczają swoich przełożonych, trudne warunki życia czy zbyt duży - według nich ciężar - obowiązków, które mieli do wypełnienia. W rzeczywistości najważniejszym motywem odejścia jest osobisty kryzys danej osoby, zaniedbanie modlitwy i ofiarnej miłości, ucieczka od odpowiedzialności i od nieuniknionego przecież trudu życia, brak czujności i dyscypliny, a także magiczne oczekiwanie, że w świeckim życiu jest łatwiej o rozwój i doświadczenie radości życia. Tymczasem rozwój i radość zależy od tego, jak postępujemy, a nie od tego, w jakim środowisku żyjemy.

## **Chora kultura**

Odejścia z kapłaństwa zdarzały się w każdej epoce, jednak w naszych czasach odejścia te uwarunkowane są nie tylko słabością poszczególnych ludzi, ale też wyjątkowo negatywnym oddziaływaniem dominującej kultury, którą w jakimś stopniu wszyscy się karmimy. Jest to kultura odarta z duchowości, a w konsekwencji odarta także z wrażliwości moralnej oraz z godnych człowieka ideałów i marzeń. To wyjątkowo niska kultura, która dostrzega w człowieku jedynie ciało, popędy i emocje. To kultura, która usiłuje nam wmówić, że człowiek jest wielki i nieomylny jak Bóg, a jednocześnie sugeruje nam, że człowiek

powinien zachowywać się na podobieństwo zwierząt, podporządkowując się instynktom i popędom. Dominująca kultura, zwana ponowoczesnością, promuje utopijne ideologie o istnieniu łatwo osiągalnego szczęścia, a przez to zachęca do ucieczki od twardych realiów życia. A to oznacza promowanie tchórzostwa wobec prawdy o człowieku i o otaczającej nas rzeczywistości. W konsekwencji człowiek „nowoczesny” to ktoś, kto nie jest zdolny do wiernej miłości i kto uważa, że inni ludzie nie są takiej miłości godni.

Dominująca kultura cechuje się ponadto populizmem w pedagogice, gdyż odwołuje się do mile brzmiących utopii o życiu na luzie, o kierowaniu się własnymi przekonaniem, o prawach bez obowiązków i tolerowaniu - a nawet akceptowaniu! - wszystkich i wszystkiego. No może poza Kościołem katolickim... Dochodzi nawet do tego, że niektórzy rodzice, pedagodzy, psychologzy i seksuolodzy okazują się raczej demoralizatorami niż odpowiedzialnymi i realistycznymi wychowawcami. Ponowoczesność stawia dzieciom i młodzieży za wzór ludzi powierzchownych, a czasem nawet przewrotnych i cynicznych. To pierwsza cywilizacja, w której - kiepsko ukrywanym - ideałem stają się różne patologie. To kultura powierzchownego człowieczeństwa. Największy prorok naszych czasów - Jan Paweł II - trafnie zdiagnozował ponowoczesność jako cywilizację śmierci. Śmierć fizyczna jest zwykle poprzedzania śmiercią duchową i moralną. W takiej to niskiej kulturze umierania w człowieku tego, co w nim najpiękniejsze i najbardziej Boże, z trudem przychodzi młodym ludziom dorastanie do świętości i wierności otrzymanemu powołaniu.

### Zgorszenie czy mobilizacja?

Kryzys człowieka i wychowania w kulturze ponowoczesności jest powszechny. Jednak dojrzałą reakcją na tego typu sytuację nie powinno być zgorszenie lecz mobilizacja. Gdy ktoś z księży odchodzi, wtedy cierpię, ale się nie gorszę. Jezus wyjaśnia w Ewangelii, że prawo do gorszenia mają ludzie w jakimś aspekcie maluczcy, a zatem dzieci, młodzież czy osoby szlachetne, ale nieco naiwne, które sądzą, że wszyscy są podobnie szlachetni, jak one. Tymczasem dla ludzi dojrzałych kryzys drugiego człowieka to nie powód do gorszenia się, ale do „lepszenia” się dzięki mobilizacji. Im więcej widzę wokół siebie ludzi w kryzysie - duchownych i świeckich - tym bardziej mobilizuję się do czujności i do świętości. Zło zwycięża się bowiem jedynie dobrem!

Najbardziej boli mnie i niepokoi to, że niektórzy z odchodzących zupełnie nie wstydzą się tego, że okazali się niewierni. To rzadkie, ale za to nośne medialnie przypadki. Tacy ludzie usiłują odgrywać nawet rolę „bohaterów”, którzy są - w ich subiektywnych deklaracjach - „wierni sobie” i którzy wybierają drogę „wolności”. To zaiste cyniczna i przewrotna logika, kiedy ktoś łamie własną, publicznie wobec Boga i Kościoła złożoną przysięgę i - zamiast zaszyć się gdzieś na przysłowiowym końcu świata - twierdzi, że w ten sposób jest wierny... samemu sobie. Człowiek w kryzysie potrafi nałogowo oszukiwać samego siebie i uwierzyć w każdy absurd, który pasuje do jego linii obrony własnego życiorysu. Zdumiewam się natomiast innym ludziom, w tym wielu dziennikarzom, którzy kompletnie bezkrytycznie powtarzają absurdalną linię obrony osób łamiących własne słowo. Nie wiem, czy to aż tak wielka naiwność czy też aż tak bardzo zaawansowany cynizm z ich strony...

### Wytrwać do końca

Jezus zapewnia nas o tym, że kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony. Życie na tej ziemi - z winy naszej i z winy innych ludzi - przynosi nam nieraz bolesne ciężary, a także doświadczenie własnej słabości, naiwności i grzeszności. Nie jest dobrze człowiekowi w samotności. Nie jest dobrze komuś osamotnionemu zwłaszcza wtedy, gdy przeżywa poważny kryzys. Wiedzą o tym biskupi, wyżsi przełożeni zakonni i wszyscy inni, gdy zauważają, że ktoś zaczyna wchodzić w kryzys. Ogromna większość tych osób chce i potrafi udzielić człowiekowi błądzącemu kompetentnej pomocy w klimacie szacunku i przyjaźni. Problem polega na tym, że im bardziej ktoś błądzi i wchodzi w kolejne fazy kryzysu, tym bardziej unika kontaktu z tymi, którzy mogą mu pomóc. Taki człowiek chętnie kontaktuje się natomiast z tymi, którzy też są w kryzysie. Każdy ksiądz czy osoba zakonna dysponuje potężną pomocą, jaką jest osobista więź z Bogiem, modlitwa i życie sakramentalne. Każdy, kto przeżywa kryzys, może zwykle liczyć na pomoc swoich krewnych, począwszy od rodziców i rodzeństwa. Może także liczyć na pomoc przełożonych i współbraci w kapłaństwie oraz na pomoc wielu życzliwych ludzi świeckich, w tym specjalistów: psychologów i terapeutów. Pytanie tylko, czy zechce z tej pomocy skorzystać i czy zechce postawić sobie twarde wymagania, bez których pomoc z zewnątrz nie może być skuteczna. Pomoc udzielana z zewnątrz przybiera różne formy. Zwykle księża z sąsiednich parafii odwiedzają współbrata w kryzysie, podejmują z nim poważne rozmowy, upominają go w cztery oczy. Zwykle też poszczególne osoby czy grupy parafialne podejmują modlitwę w intencji duchownego, który jest w kryzysie. Gdy te formy pomocy okazują się nieskuteczne, interweniuje dziekan, a następnie biskup czy wyższy przełożony zakonny. Próbuje oni mobilizować błądzącego do zmiany postępowania. Czasem kierują na jakąś formę terapii czy zamkniętych rekolekcji. W skrajnych przypadkach stosują sankcje administracyjne do suspensy i przeniesienia do stanu świeckiego włącznie.

Niektórzy sugerują, by tym, którzy porzucają kapłaństwo, wypłacać jakieś formy finansowej odprawy. Zupełnie nie zgadzam się z takim postulatem. To tak, jakby oczekiwać, że żona wypłaci mężowi



nagrodę finansową za to, że łamie on swoją przysięgę małżeńską, opuszczając ją i dzieci. Nawiązując do słów Jezusa, można powiedzieć, że godny jest robotnik zapłaty swojej pod warunkiem, że postępuje w sposób godny swojego powołania. Ani biskup, ani kuria nie wypłaca nagród finansowych księżom, którzy świetnie wypełniają swoją pracę czy którzy obchodzą jubileusz kapłański. Jak można zatem oczekiwać nagrody finansowej za to, że ktoś łamie własne zobowiązania? To byłoby demoralizujące i zupełnie niesprawiedliwe wobec tych, którzy są wierni powołaniu. Jeśli jakiś małżonek okazuje się niewierny i łamie własną przysięgę, wtedy ponosi różne konsekwencje, w tym finansowe i prawne. Przełożeni powinni odnosić się z szacunkiem do księży w kryzysie, ale to nie znaczy, że powinni udzielać im jakichś przywilejów. Na szczęście większość kapłanów i osób konsekrowanych ogromnie cieszy się swoim powołaniem i dziękuje Bogu za ten dar. Znam wielu takich kapłanów i wiele takich sióstr zakonnych, dla których każdy dzień to kolejny dzień radości i święta w służbie miłości Boga i bliźniego! Z wielką radością obserwuję, że wielu księży tworzy takie parafie, które stają się prawdziwą wspólnotą miłości, w której zdrowi pomagają chorym, mocni - słabym, młodzi - starym, a bogaci - biednym. We wspólnotach tych pomieszczenia parafialne tętnią życiem od rana do późnego wieczora. Niestety o takich osobach duchownych i o takich parafiach zwykle media milczą. Nie interesuje się też nimi opinia publiczna. Ale to właśnie dzięki takim osobom kolejne pokolenia chrześcijan są zafascynowane ewangeliczną wizją życia w miłości, prawdzie, wolności i radości dzieci Bożych! Z pewnością jest też spora grupa takich osób duchownych, które czasami przeżywają zmęczenie, zniechęcenie, rozczarowanie sobą i innymi ludźmi. I wtedy pojawia się w sercu myśl: a może odejść? Jezus widział takie postawy nawet u swoich najbliższych uczniów i pytał ich wprost: czy i wy chcecie odejść? Nie znajdziemy mądrzejszej i bardziej realistycznej odpowiedzi, niż odpowiedź Piotra: Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego! Ty jesteś tą miłością, bez której nasze życie traci sens. Bez której wszystko traci sens!

### Media i Kościół

Dosyć łatwo zauważyć fakt, że media w nierówny sposób oceniają naganne zachowania księży w stosunku do podobnie naganych zachowań ludzi świeckich. Fakt ten wcale mnie nie martwi! Przeciwnie, to dobry znak, kiedy media w aspekcie moralności i odpowiedzialności znacznie więcej wymagają od Kościoła i od osób duchownych niż od wszystkich innych. To znak, że widzą w Kościele i w osobach duchownych ważny autorytet. Nie mam nic przeciwko temu, by Kościołowi i duchownym dosłownie wszyscy przyglądali się w sposób krytyczny i by nam stawiali wyjątkowo wysokie wymagania moralne. Tego też oczekuje od nas Chrystus. Jesteśmy powołani do tego, by ludzie widzieli nasze dobre czyny i by z naszą pomocą chwalił Ojca, który jest w niebie. Pamiętajmy o tym, że Jezus najtwardsze słowa upomnienia kierował właśnie do osób duchownych! Jednak co innego słuszny krytycyzm i stawianie wymagań osobom duchownym, a co innego wrogość wobec Kościoła i nieuczciwość niektórych mediów w patrzeniu na Kościół i na osoby duchowne. Wrogość obserwujemy w tych mediach, które nie służą społeczeństwu, ale są całkowicie podporządkowane politycznym, ideologicznym i finansowym interesom swoich właścicieli. Takie media nie ukazują rzeczywistości, lecz tworzą świat mitów i fikcji. Gdyby wierzyć tym mediom, to trzeba byłoby dojść do wniosku, że za kilka lat Kościół zniknie z powierzchni ziemi. Tymczasem jest to wyłącznie myślenie życzeniowe, magiczne tych ludzi i tych grup społecznych, które boją się Kościoła, gdyż wiedzą, że Kościół wychowuje dojrzałego człowieka według mądrości Ewangelii. Cynicy świetnie wiedzą o tym, że trudno im będzie manipulować ludźmi, którzy od Chrystusa uczą się realistycznie myśleć, dojrzałe kochać i solidnie pracować.

Faktem natomiast jest to, że rzeczywiście obserwujemy niezyczliwe, a nawet wrogie nastawienie do Kościoła i do duchowieństwa wśród sporej grupy ludzi młodych. Ci młodzi ludzie są bardziej niż dorośli podatni na wpływ laickich mediów. Po części ich agresywność wobec Kościoła wynika też z tego, że sami przeżywają trudny okres życia, nie radzą sobie ze szkołą, z wolnością, z dorastaniem do małżeństwa i rodziny i w związku z tym są skłonni krytykować wszystko i wszystkich, począwszy od własnych rodziców. Natomiast u zdecydowanej większości ludzi dorosłych obserwuję na co dzień zyczliwe odnoszenie się do osób duchownych. Większość naszego społeczeństwa stanowią ci, którzy wiedzą, że Kościół jest ich domem, że ustroje i systemy ideologiczne przemijają, a jedyną Prawdą, Drogą i Życiem jest Chrystus, Jego prawda o człowieku i Jego miłość do każdego z nas.

### Oczyszczanie Kościoła

Ci, którzy nie należą do Kościoła, na przykład ateści czy liberalni dziennikarze, mogą pomóc nam w uczynieniu rachunku sumienia ze słabości ludzi Kościoła, ale nie mogą nam pomóc w dokonaniu nawrócenia i oczyszczenia. To jest możliwe tylko wewnętrzną mocą Kościoła, a mocą tą jest Chrystus - Jego prawda, która nas wyzwala i Jego miłość, która nas przemienia. Jest bolesnym faktem to, że niektórzy ludzie w Kościele nie tyle ukrywają problemy przed mediami, co przed własną świadomością. Wtedy problemy te jedynie narastają i z czasem dochodzą do takich rozmiarów, że wybucha jakiś skandal. To nieuniknione, że wtedy piszą i mówią o tym media na pierwszych stronach gazet czy w czołówkach serwisów

informacyjnych. Wszyscy chrześcijanie - a tym bardziej duchowni! - powinni w każdej sytuacji kierować się ewangeliczną zasadą, że prawda nas wyzwoli. Gdy tak się nie dzieje, to dobrze, że wtedy media przypominają nam o naszej słabości.

Z drugiej strony od nikogo w Kościele nie wolno wymagać, by publicznie, w mediach opowiadał o własnych słabościach i problemach czy o słabościach i problemach innych duchownych. W tym drugim przypadku byłoby to wręcz przestępstwem! Tymczasem niektóre media chcą przymusić Kościół do tego, by publicznie opowiadał o wszystkich problemach i słabościach, zwłaszcza osób duchownych, gdyż w przeciwnym przypadku media te okrzykną, że Kościół coś ukrywa i że zamyka się przed opinią publiczną. Tymczasem to zwykle te właśnie krzykliwe media mają wiele tematów tabu i wiele spraw ukrywają przed opinią publiczną! Przykładem może być choćby sprawa lustracji. Okazuje się, że jedynym środowiskiem, które poddało się powszechnej i nieprzymuszanej lustracji, byli właśnie księża! Tymczasem dziennikarze - podobnie jak nauczyciele, lekarze, prawnicy i przedstawiciele innych grup społecznych - są wręcz panicznie zamknięci na prawdę o donosicielach i zdrajcach we własnych szeregach.

### **Wolność do dobra**

Niektóre media i środowiska postulują, by Kościół stał się bardziej „demokratyczny” na wzór świeckich społeczeństw. Tymczasem księża mają wyjątkowo duży zakres samodzielności! W żadnym innym środowisku społecznym czy w żadnej innej grupie zawodowej nie ma aż tyle autonomii, co właśnie w środowisku kapłanów. W czynieniu dobra każdy z duchownych ma zupełnie wolną rękę. Jeśli natomiast swoją wolność pragnie ktoś wykorzystać na przykład do „walki” o wolny dzień, którego nie mają przecież małżonkowie i rodzice, to wtedy dobrze, że taki ksiądz nie może czynić tego, co chce. Nieograniczona wolność jest błogosławieństwem dla ludzi świętych, ale przekleństwem dla ludzi niedojrzałych.

Niezwykłe cenny przejaw wolności do dobra to celibat kapłański, który jest niezrozumiały dla ludzi powierzchownych, którzy kierują się bardziej ciałem niż miłością. Tymczasem dla dojrzałych księży i dojrzałych osób konsekrowanych celibat nie jest problemem ani ciężarem, lecz dobrodziejstwem! W każdej epoce i w każdej kulturze celibat to niezwykle potrzebne potwierdzenie tego, że miłość jest nieskończenie ważniejsza niż seksualność, a osoba jest nieskończenie ważniejsza niż przyjemność! Celibat to znak miłości w pełni bezinteresownej i odsłaniającej prymat duchowości nad cielesnością w człowieku. Tam, gdzie dominuje cielesność i seksualność, miłość w ogóle nie jest możliwa!

Celibat nie tylko pomaga dostrzegać istotę miłości. Pomaga także w pogodny sposób realizować powołanie kapłańskie. Ksiądz rezygnuje z założenia rodziny po to, by chronić inne rodziny, ale nie kosztem własnej żony i własnych dzieci! W społeczeństwie, w której mamy coraz więcej zdrad małżeńskich, rozwodów, uzależnień seksualnych i innych dramatów związanych z nieczystością, księża, którzy radośnie żyją w celibacie, są znakiem nadziei i umocnieniem dla tych, którzy nie są jeszcze pewni tego, że miłość bez seksualności wystarczy do szczęścia, ale seksualność bez miłości do szczęścia nie wystarczy nigdy i nikomu. Dojrzały kapłan jest świadomy tego, że formacja osób duchownych nie kończy się wraz z ukończeniem studiów seminaryjnych i z przyjęciem święceń kapłańskich czy ze złożeniem ślubów wieczystych. Kapłan to świadek Boga, który jest Prawdą i Miłością. Bycie świadkiem wymaga nieustannej czujności, dyscypliny i rozwoju. Uczniami Miłości pozostajemy przecież przez całą doczesność i przez całą wieczność. Nowa ewangelizacja zaczyna się od ponownego konfrontowania się osób duchownych z Ewangelią po to, by wypływać na głębię i być ciągle młodym, pilnym uczniem Chrystusa. Stąd właśnie w każdej diecezji wszystkie grupy księży objęte są formacją stałą, która pomaga w ciągłym rozwoju intelektualnym, moralnym i duchowym. Ksiądz wierny swemu powołaniu to ktoś, kto we wszystkich fazach życia uczy się czegoś nowego i z młodzieńczym entuzjazmem dorasta do świętości, do której każdy z nas jest powołany.

*Ks. Marek Dziewiecki*

## **SPRAWOZDANIA ZE ZJAZDÓW KSIĘŻY**

### **Sprawozdanie z dekanalnego zebrania Księży Okręgu Północno-Wschodniego i Południowo-Wschodniego Saint Avold, dnia 26 października 2009 r.**

W godzinach rannych zebraliśmy się w Bazylice Notre-Dame de Bon-Secours, aby sprawować Eucharystię. Był to najważniejszy moment naszego spotkania. Głównym celebrazem, a zarazem głosicielem Słowa Bożego był Ks. K. Gawron - wicerektor PMK. Temat homilii: „Tożsamość i osobowość kapłana”.

Po Mszy św. omawialiśmy komunikat z 349 zebrania plenarnego Konferencji Episkopatu Polski. Były następujące tematy:

- a) Bądźmy świadkami miłości.
- b) Przypatrzcie się bracia powołaniu waszemu.
- c) Bądźcie świadkami Chrystusa.  
Trzeba budować Communio w parafii.  
Kościół to: żyć razem.  
Wierność Chrystusa - wierność kapłana.  
Ojciec Święty w encyklice „Caritas in veritate” ukazuje, że rzeczywistym źródłem życia jest Bóg-Miłość. Natomiast pogłębienie więzi z Chrystusem może nam dać prawdziwe życie.  
Następnie był poruszany temat: Odpusty - zupełny i częstkowy oraz Małżeństwo - targo rozwodowe, tzn. jak ułatwić rozwody.  
Na zakończenie spotkania księży zdawali relacje o katechezie dla dzieci polskich.

*ks. Piotr Szuflika*

## **Protokół z Dekanalnego Zjazdu Księży Okręgu Południowo - Środkowego**

W dniach 3-4 listopada 2009 r. w Sanktuarium w Ars odbyło się Dekanalne spotkanie kapłańskie Polskiej Misji Katolickiej okręgu Południowo-Środkowego. Spotkanie zorganizował ks. dziekan Bronisław Rosiek.

W spotkaniu tym wzięło udział 18 księży: Ks. Infułat Stanisław Jeż, ks. dr Krystian Gawron oraz kapłani z okręgu Południowo-Środkowego.

Spotkanie rozpoczęło się od spowiedzi i wspólnej Liturgii Godzin.

Punktem kulminacyjnym była Eucharystia przy grobie Św. Jean-Marie Vianney z homilią ks. Rektora Stanisława Jeża.

Po obiedzie konferencję - wykład wygłosił ks. dr Krystian Gawron na temat : „Wierność Chrystusa, wierność kapłana”.

Po wykładzie zostały poruszone następujące zagadnienia:

Kolokwia naukowe w Lourdes, w Lyonie i w Paryżu. Katechizm Płocki i katechizmy polsko-francuskie. Sytuacja szkolnictwa polonijnego: szkół przy Ambasadzie i przy Konsulatach oraz szkół społecznych. Ruch oazowy dla Polaków. Celebracja rocznic małżeństwa. Dyskusja dotycząca niepewnej przyszłości "Głosu Katolickiego" i propozycje wyjścia z kryzysu. Plany dotyczące 175-lecia Polskiej Misji Katolickiej we Francji. Nowa parafia polonijna w diecezji Montauban. Pielgrzymki do Lourdes. Wolne wnioski i część towarzyska.

Następne spotkanie zaplanowano na 8-9 marzec 2010 r. w Sanktuarium Notre Dame de Laghet.

*ks. Stanisław Świerk*

## **Protokół z Dekanalnego Zjazdu Księży Okręgu Północnego**

Jesienne zebranie dekanalne Okręgu Północnej Francji miało miejsce w Domu Sióstr Sercanek w Fouquières les Béthune dnia 22.X.2009 r.

Tradycyjnie zebraniu przewodniczył Ks. Dziekan nowomianowany, ks. Daniel Żyliński. Wspólne zebranie księży rozpoczęło wspólną modlitwą, odśpiewaniem pieśni do Ducha Św. i godziną mniejszą z brewiarza.

Na wstępie nowy ks. Dziekan powitał zebranych księży i przybyłego z Paryża ks. Wicerektora Krystiana Gawrona, który reprezentował Rektora PMK oraz panią Jankowską.

W imieniu wszystkich kapłanów pracujących w okręgu północnym, ks. Dziekan przywitał nowych kapłanów, którzy będą posługiwać na Północy: ks. A. Wasilewskiego, ks. A. Szymczaka, ks. J. Zawieruchę. Przy tej okazji nawiązał do pożegnania Ks. Pajaka, który zakończył posługę duszpasterską w Barlin, gdzie pracował przez ostatnie 17 lat i wyjechał do Polski. W imieniu księży podziękował za jego ofiarną pracę na płaszczyźnie parafialnej i dekanalnej przez ostatnie kilkanaście lat.

Po części wstępnej, sekretarz dekanalny ks. P. Michniak odczytał sprawozdanie z wiosennego zebrania dekanalnego, które zesłało przyjęte.

Następnie ks. dziekan zaprosił Ks. K. Gawrona, który przygotował referat pt. „Wierność Chrystusa, wierność kapłana - Bądźmy świadkami Miłości w roku kapłańskim”. Ks. Wicerektor zabierając głos, nawiązał do programu duszpasterskiego Kościoła w Polsce, który odnosi się w swym zasadniczym przesłaniu do encykliki Benedykta XVI „Deus Caritas est”.

Prelegent przypomniał, że człowiek wierzący może stać się świadkiem Chrystusa, świadkiem Jego miłości w codzienności swego chrześcijańskiego życia. Ważnym czynnikiem jest tu - jak zauważył - apostołstwo świeckich, i różni się ono zasadniczo pomiędzy jego rozumieniem w Polsce i we Francji. To zadanie spoczywa na kapłanach, by ludzi formować i być otwartym na inne wspólnoty z równoczesnym nieuwzględnieniem w nich obecności kapłana, "Bądźmy zwiastunami wiary, gdy stajemy się otwarci....", - apelował ks. Gawron. Trzeba nieustannie pogłębiać naszą osobistą więź z Chrystusem, by nie ulegać

zlaicyzowanemu światu, który nas otacza. Ks. Wicerektor nawiązał w tym kontekście do roku kapłańskiego, który my kapłani szczególnie przeżywamy. Przypomniał o naszej kapłańskiej modlitwie brewiarzowej, w której wyraża się nasza szczególna więź z kapłanami całego świata. Zwrócił uwagę, że możemy zyskać także "Odpust cząstkowy", codziennie, zachęcając do tego ludzi świeckich - naszych wiernych, by także oni szczególnie modlili się za swoich kapłanów w swoich wspólnotach. Ks. Gawron podziękował w imieniu Ks. Rektora i PMK wszystkim kapłanom za udział w rekolekcjach kapłańskich, za codzienną pracę duszpasterską i za wszelkie inicjatywy duszpasterskie podejmowane przez księży. Zaproponował zorganizowanie dnia skupienia dla kapłanów, by ten Rok Kapłański przeżywać szczególnie intensywnie. Wspomniał o przypadającym w przyszłym roku jubileusz 75-lecia kapłaństwa ks. infułata Kiedrowskiego. Przypomniał o dorocznej pielgrzymce Polaków do Lourdes w dniach: 12-16 maja 2010 r., by wysłać z każdej wspólnoty parafialnej delegację. Ks. K. Gawron wspomniał o inicjatywie krótkich katechez na podstawie katechizmu plockiego - jak to wygląda w naszych parafiach? Zwrócił także naszą uwagę na akcentowanie małżeństw sakramentalnych, gdyż często spotykamy się w praktyce, że wiele z nich jest niesakramentalnych, pomimo, że nie mają żadnych przeszkód.

Po prelekcji nastąpiła dyskusja: Jak wygląda sprawa rozwodów w naszych parafiach? Ks. Dziekan zauważył, że wielu kapłanów francuskich udziela benedykcji rozwiedzionym małżeństwom. Księża odnieśli się do kwestii katechizmu plockiego i stwierdzili, że w naszych wspólnotach są pewne trudności na poziomie rozumienia tych katechez. Akcentowano, że jest to czasowo za długo. Wydaje się, że taka forma katechezy bardziej odpowiada rejonowi paryskiemu, gdzie jest więcej młodych Polaków. Ks. Wicerektor poinformował o opracowaniu materiałów z kolokwium polonijnego w Hénin-Beaumont i przypomniał, że następne kolokwia odbędą się w Lourdes, Lyon i ostatnie w Paryżu. Wspomniał także o przesłaniu ofiar do PMK z Dnia Papieskiego i na Kościół na Wschodzie.

Na zakończenie ks. A. Wasilewski przedstawił szereg trudności w posłudze duszpasterskiej na płaszczyźnie „paroisse nouvelle” gdzie sam posługuje. Wynikają one z różnic mentalności i podejścia do pewnych inicjatyw duszpasterskich ze strony wiernych świeckich. Na zakończenie zebrania dekanalnego podano daty wspólnych celebracji liturgicznych w ramach PZK na najbliższe półrocze. Wiosenne zebranie dekanalne odbędzie się 18.03.2010 r.

Zebranie dekanalne zakończyło się wspólną celebracją Mszy św. w kaplicy Sióstr pod przewodnictwem ks. Wicerektora, a po niej spożyto wspólny obiad.

*ks. Piotr Michniak*

## **Protokół ze Zjazdu Księży Dekanatu Paryskiego**

W dniu 16 listopada 2009 r. w parafii Wniebowzięcia NMP, odbyło się spotkanie Księży dekanatu paryskiego. Spotkanie rozpoczęło się Mszą Świętą celebrowaną przez wszystkich zebranych Kapłanów pod przewodnictwem Ks. Infułata Stanisława Jeża - Rektora PMK. Temat kazania, wygłoszonego przez Księdza Rektora: "Kapłan - Dobry Pasterz według Bożego Serca", poparty został przykładem życia św. Jan Marii Vianney, kapłana czerpiącego siłę ze zjednoczenia z Bożym Sercem.

Drugą część spotkania rozpoczął Ks. Dr Waław Szubert - Dziekan dekanatu i Proboszcz Parafii Wniebowzięcia NMP w Paryżu, serdecznie witając zebranych Kapłanów, a szczególnie Ks. Prof. Michała Hellera, który wygłosił konferencję dotyczącą problemu styku świata nauki i wiary, nauki i Kościoła. Ksiądz Prelegent w swoim przedłożeniu wyjaśnił, że nauka wyrastała na gruncie Kościoła. Obecnie jednak dochodzi do rozdziału nauki od Kościoła. Nastąpił proces zeświecczenia nauki. Ksiądz Profesor wspominał o myśleniu irracjonalnym, które jest zagrożeniem zarówno dla nauki jak i dla religii. Na końcu podkreślił problem związany z brakiem naukowości w katechezie. Zachęcił zebranych do wzmożonej pracy, by dawać religii mocną podbudowę naukową.

Kolejnym punktem zjazdu była prelekcja Ks. Prał. Dr Krystiana Gawrona. Temat: „Bądźmy świadkami miłości” Ks. Doktor przedstawił w pięciu punktach:

### **1. Zapomniane źródło**

W tym punkcie Ks. Prelegent stwierdził, że przez osobistą interioryzację wiary będziemy prawdziwymi świadkami Chrystusa. Zachęcił do pogłębienia adoracji i modlitwy.

### **2. Odkrywanie i przeżywanie braterstwa kapłańskiego**

Ksiądz Rektor wezwał wszystkich Kapłanów do życia wspólnotowego, które przejawia się we wspólnocie sakramentalnej. Zachęcił do pogłębienia komunikacji między Kapłanami a PMK.

### **3. Potęga Bożego Słowa**

W tym punkcie Ksiądz Doktor zadał pytanie o wiarę w moc Słowa Bożego, następnie skierował naszą uwagę na potrzebę katechezy dorosłych (Katechizm Płocki, Koła Biblijne).

### **4. Sakrament małżeństwa - małżeństwo przeżywa kryzys, inspirowany przez media**

W tym punkcie Ksiądz Rektor zachęcił aby uczynić Niedzielę Świętej Rodziny, dniem odnowienia przyrzeczeń ślubnych. Zwrócił uwagę na uczestnictwo we Mszy Świętej małżonków.

5. Zachęta misyjna - poszukiwanie tych, którzy nie chodzą do kościoła.

Po zakończeniu konferencji Księdza Rektora głos zabrał Ks. Łukasz Skawiński (Duszpasterz polskiej młodzieży paryskiej), który przedstawił sprawozdanie z pracy rocznej. Zwrócił uwagę na kilka wydarzeń jakie zostały przygotowane wspólnym wysiłkiem:

- 2 serie Rekolekcji Adwentowych i Postnych
- Festiwal Świętych w dniu 1 listopada (Uroczystość Wszystkich Świętych)
- Pielgrzymka młodzieży do Lourdes
- Strona internetowa młodzieży paryskiej

O dyskryminacji religijnej w szkołach francuskich, braku oparcia w grupach rówieśniczych i o potrzebie dni wspólnotowych dla młodzieży, mówił Ks. Piotr Sagan (Odpowiedzialny za młodzież gimnazjalną). Ks. Piotr podał datę dnia wspólnotowego: 1 Niedziela Adwentu par. św. Genowefy w Paryżu.

Spotkanie przy stole konferencyjnym zakończył ks. Rektor, który:

- reklamował nowy informator PMK 2010,
- zachęcał do wykorzystywania Katechizmu Płockiego w katechezie dorosłych
- wzywał do zaangażowania się w „WIGILIJNE DZIEŁO POMOCY DZIECIOM”
- promował „GŁOS KATOLICKI”

Ostatnią częścią spotkania był obiad połączony z życzeniami dla Czcigodnych Solenizantów: Ks. Infułata Stanisława Jeża, Rektora PMK, Ks. Infułata Witolda Kiedrowskiego, i Ks. Marcina Pyzy.

*ks. Paweł Witkowski*

## INFORMACJE PMK

### Tradycyjna akcja wigilijna organizowana przez PMK:

- ◆ Tradycyjna akcja Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom przyniosła w tym roku dochód w wysokości **5.719 euro**. Dochód został przeznaczony na pomoc dzieciom z Polski. Wszystkim księżom, którzy w niniejszą akcję się zaangażowali - Bóg zapłać!

## NASZ KALENDARZ

### REKOLEKCJE :

06-10.09.2010 - Rekolekcje i Zjazd Księży PMK z Francji w La Ferté sous Jouarre

### SAKRAMENT BIERZMOWANIA :

09.05.2010 - godz. 11.00 w parafii Wniebowzięcia NMP, Paryż I

### ZJAZDY:

**Okręg PARYSKI:** 22.03.2010 - Dekanalny Zjazd Księży - Paryż, Concorde

**Okręg PÓLNOCNY:** 18.03.2010 - Dekanalny Zjazd Księży - Fouquières les Béthune

**Okręg PÓLNOCNO - WSCHODNI i POŁUDNIOWO - WSCHODNI:** 01.03.2010 - Dekanalny Zjazd Księży - Strasbourg

**Okręg POŁUDNIOWO - ŚRODKOWY:** 08-09.03.2010 - Dekanalny Zjazd Księży - Laghet

### PIELGRZYMKI I INNE WYDARZENIA REGIONALNE:

#### OKRĘG PARYSKI

#### KWIECIEŃ:

11.04.2010 - Niedziela Miłosierdzia Bożego w Osny organizowana przez xx. Pallotynów

#### MAJ:

12-16.05.2010 - Europejska Pielgrzymka Polaków do Lourdes

16.05.2010 - Pielgrzymka Polaków do Liesse

30.05.2010 - Pielgrzymka na polski cmentarz w Montmorency (THL i PMK)

#### CZERWIEC:

17.06.2010 - Pielgrzymka do Bazyliki Sacré Coeur, godz. 20.00 - odpowiedzialni: parafia Wniebowzięcia NMP

#### LIPIEC:

04.07.2010 - Zjazd Katolicki w Osny

**OKRĘG PÓLNOCNY****MARZEC:**

- 08.02.2010 - Zebranie Zarządu Związku Bractw Żywego Różańca
- 10.03.2010 - Spotkanie Krucjaty Eucharystycznej w Bruay
- 11.03.2010 - Dzień skupienia Mężów Katolickich w Méricourt

**KWIECIEŃ:**

- 27.04.2010 - Zebranie Rady PZK w Liévin.

**MAJ:**

- 03.05.2010 - Msza św. z okazji 3-go maja w Lille.
- 18.05.2010 - Pielgrzymka Zw. Bractw Żywego Różańca do Dadizelle
- 29.05.2010 - Zebranie roczne PZK w Fouquière.

**CZERWIEC:**

- 08.06.2010 - Walny Zjazd Bractwa Żywego Różańca w Lens
- 13.06.2010 - Uroczystość Bożego Ciała i Procesja Eucharystyczna w Lens

**OKRĘG PÓLNOCNO - WSCHODNI****MAJ**

- 01-02.05.2010 - Kolokwium naukowe w Nancy w ramach przygotowań do 175-tej rocznicy Misji
- 13.05.2010 - Pielgrzymka do Saint Avold

**CZERWIEC:**

- 20.06.2010 - Pielgrzymka do Notre-Dame de Sion

**OKRĘG POŁUDNIOWO - WSCHODNI****MAJ:**

- 24.05.2010 - Pielgrzymka do Thierenbach

**OKRĘG POŁUDNIOWO - ŚRODKOWY****CZERWIEC:**

- 06.06.2010 - Uroczystość Bożego Ciała w Paray le Monial

## **135 EUROPEJSKA PIELGRZYMKA POLAKÓW DO LOURDES**

**organizowana przez Polską Misję Katolicką we Francji  
pod przewodnictwem Jego Ekscelencji Księdza Biskupa Wojciecha Polaka  
i kierownictwem Księdza Infulata Stanisława Jeża, Rektora PMK**

***"Znak Krzyża - syntezą naszej wiary"***

**PROGRAM WSTĘPNY:****ŚRODA – 12 maja 2010**

- 19.30 Zbiórka przed Kościołem Polskim (Paris I)
- 20.00 Wyjazd autokarem.

**CZWARTEK – 13 maja 2010**

- 07.30 Modlitwa poranna, śniadanie.
- 09.30 Msza Święta Międzynarodowa w Bazylice św. Piusa X.
- 12.30 Obiad w miejscu zamieszkania.
- 14.00 Kąpiel w basenach dla chętnych.  
Droga św. Bernadety z odpustem zupełnym.
- 17.00 Procesja Eucharystyczna.
- 19.00 Kolacja w miejscu zamieszkania.
- 21.00 Procesja Maryjna.

**PIĄTEK – 14 maja 2010**

- 08.00 Modlitwa poranna i śniadanie.

- 09.30 Msza św. przy kościele św. Józefa.  
 10.45 Pamiątkowe zdjęcie przed Bazyliką Różańcową.  
 11.15 Droga Krzyżowa. Postawienie Krzyża przy Kalwarii Bretońskiej.  
 12.30 Obiad w miejscu zamieszkania.  
 14.30 Konferencja w kościele św. Józefa.: „Znak Krzyża - syntezą naszej wiary”  
 - Ks. Bp Wojciech Polak.  
 17.00 Procesja Eucharystyczna.  
 19.00 Kolacja w miejscu zamieszkania.  
 21.00 Procesja Maryjna.

**SOBOTA – 15 maja 2010**

- 06.30 Modlitwa poranna i śniadanie.  
 07.30 Msza św. w Grocie Objawień.  
 09.00 Wizyta w Bartrès.  
 12.30 Obiad w miejscu zamieszkania.  
 14.30 Adoracja Eucharystyczna połączona z Nabożeństwem Pokutnym - Sakrament Pokuty w Bazylice Niepokalanego Poczęcia, tzw. Bazylice Górnej.  
 17.00 Procesja Eucharystyczna.  
 19.00 Kolacja w miejscu zamieszkania.  
 21.00 Procesja Maryjna.

**NIEDZIELA – 16 maja 2010**

- 08.00 Modlitwa poranna i śniadanie.  
 10.30 Msza Święta Międzynarodowa.  
 12.00 Obiad w miejscu zamieszkania. Powrót do domu.

## JEDEN DZIEŃ DŁUŻEJ - TA SAMA CENA CO W UBIEGŁYM ROKU!

**KOSZTA UDZIAŁU :**

- ↳ Autokar z Paryża + noclegi z utrzymaniem - 230 euros
  - ↳ Noclegi z utrzymaniem + opłata pielgrzymkowa - 135 euros
  - ↳ Opłata pielgrzymkowa od osoby - 20 euros
- (dla osób czy grup, które same organizują dojazd, hotel i utrzymanie)

**Specjalna oferta dla dzieci od 4 do 11 lat**

Autokar z Paryża + noclegi z utrzymaniem:

- a) 1 dziecko bezpłatnie, jeżeli z rodzicami
- b) 1 dziecko bezpłatnie, drugie i następne - 50 %, jeżeli z rodzicami

**INFORMACJE i ZAPISY:**

- ◆ w parafiach polskich
- ◆ w Polskiej Misji Katolickiej, 263 bis, rue St-Honoré, 75001 PARIS  
tel. 01 55 35 32 32, fax. 01 42 96 19 89, e-mail: pmk@club-internet.fr

Przy zapisach wpłacamy całość lub zaliczkę (30% opłaty - reszta do uregulowania przed 15.04.2009).

Wpłaty można dokonywać gotówką lub czekiem na adres :

**Aumônerie Polonaise Rectorat C.C.P. 041 PARIS 23 343 69 N**

**z dopiskiem „Pielgrzymka do Lourdes”**

**ZAPISY do 15 kwietnia 2010 r. Późniejsze zgłoszenia:**

- a. - w zależności od możliwości zakwaterowania i transportu,
- b. - opłacamy całość kosztów udziału.

- Animacja - Ks. Prałat Krystian GAWRON - Wicerektor PMK  
- Ks. Kazimierz KOPACZ
- Organizacja - Polskie Zjednoczenie Katolickie Regionu Paryskiego

## JUBILEUSZE KAPŁAŃSKIE W 2010 ROKU

<b>Ks. Infułat Witold KIEDROWSKI</b>	<b>12.06.1935</b>	<b>- 75 lat</b>
<b>Ks. Prałat Rajmund ANKIERSKI</b>	<b>29.05.1955</b>	<b>- 55 lat</b>
<b>Ks. Prałat Wojciech MACH</b>	<b>29.06.1965</b>	<b>- 45 lat</b>
<b>Ks. Kanonik Waclaw SZUBERT</b>	<b>29.06.1965</b>	<b>- 45 lat</b>
<b>Ks. Stanisław ADAMSKI OMI</b>	<b>05.12.1970</b>	<b>- 40 lat</b>
<b>Ks. Józef KOZŁOWSKI</b>	<b>22.05.1970</b>	<b>- 40 lat</b>
<b>Ks. Aleksander PIETRZYK SAC</b>	<b>27.04.1975</b>	<b>- 35 lat</b>
<b>Ks. Kanonik Tadeusz KARDYŚ</b>	<b>01.06.1975</b>	<b>- 35 lat</b>
<b>Ks. Kanonik Stanisław KUPCZAK</b>	<b>18.05.1980</b>	<b>- 30 lat</b>
<b>Ks. Kanonik Marian KURNYTA</b>	<b>25.05.1980</b>	<b>- 30 lat</b>
<b>Ks. Paweł PANICZ OMI</b>	<b>21.06.1980</b>	<b>- 30 lat</b>
<b>Ks. Jerzy WIZNER OMI</b>	<b>22.06.1980</b>	<b>- 30 lat</b>
<b>Ks. Ryszard FYDA SChr</b>	<b>21.05.1985</b>	<b>- 25 lat</b>
<b>Ks. Ryszard KACZOR SChr</b>	<b>21.05.1985</b>	<b>- 25 lat</b>
<b>Ks. Maciej PARAMUSZCZAK</b>	<b>09.06.1990</b>	<b>- 20 lat</b>
<b>Ks. Stanisław KATA</b>	<b>13.06.1990</b>	<b>- 20 lat</b>
<b>Ks. Grzegorz JEŻ</b>	<b>03.06.2000</b>	<b>- 10 lat</b>
<b>Ks. Tomasz TOBYS SChr</b>	<b>23.05.2000</b>	<b>- 10 lat</b>
<b>Ks. Adam JÓZEFACIUK</b>	<b>17.06.2000</b>	<b>- 10 lat</b>
<b>Ks. Andrzej KOŁODZIEJCZYK</b>	<b>17.06.2000</b>	<b>- 10 lat</b>
<b>Ks. Marcin PYZA</b>	<b>17.06.2000</b>	<b>- 10 lat</b>

### MYŚLI O KAPŁAŃSTWIE św. Jana Marii Vianney'a

Gdy kapłan udziela rozgrzeszenia, nie mówi: „Bóg odpuszcza tobie grzechy”, lecz: „Ja odpuszczam tobie grzechy”. Gdybyście poszli wyspowiadać się do Matki Bożej lub anioła, czy daliby wam rozgrzeszenie? Oczywiście, że nie. Czy udzieliliby wam Ciała i Krwi naszego Pana? Nie. Najświętsza Maryja Panna nie może spowodować zstąpienia swego Boskiego Syna do Hostii. Nawet dwustu aniołów nie mogłoby was rozgrzeszyć. A kapłan, choćby najprostszy, może. Może wam powiedzieć: „Idź w pokoju, ja odpuszczam tobie grzechy”.

\*\*\*

Jeżeli kapłan byłby do głębi przeniknięty wielkością swojej służby, wówczas ledwie by żył. Jeżeli tu, na ziemi, zrozumielibyśmy dobrze istotę kapłaństwa, wówczas umarlibyśmy nie z lęku, lecz z miłości. Kapłan zrozumie sam siebie w pełni dopiero w niebie. Na kapłana przy ołtarzu i przy ambonie powinniśmy patrzeć tak, jakby to był sam Bóg. Gdybym spotkał kapłana i anioła, najpierw pozdrowiłbym kapłana, potem anioła. Ten ostatni jest przyjacielem Boga, jednak kapłan Go zastępuje.